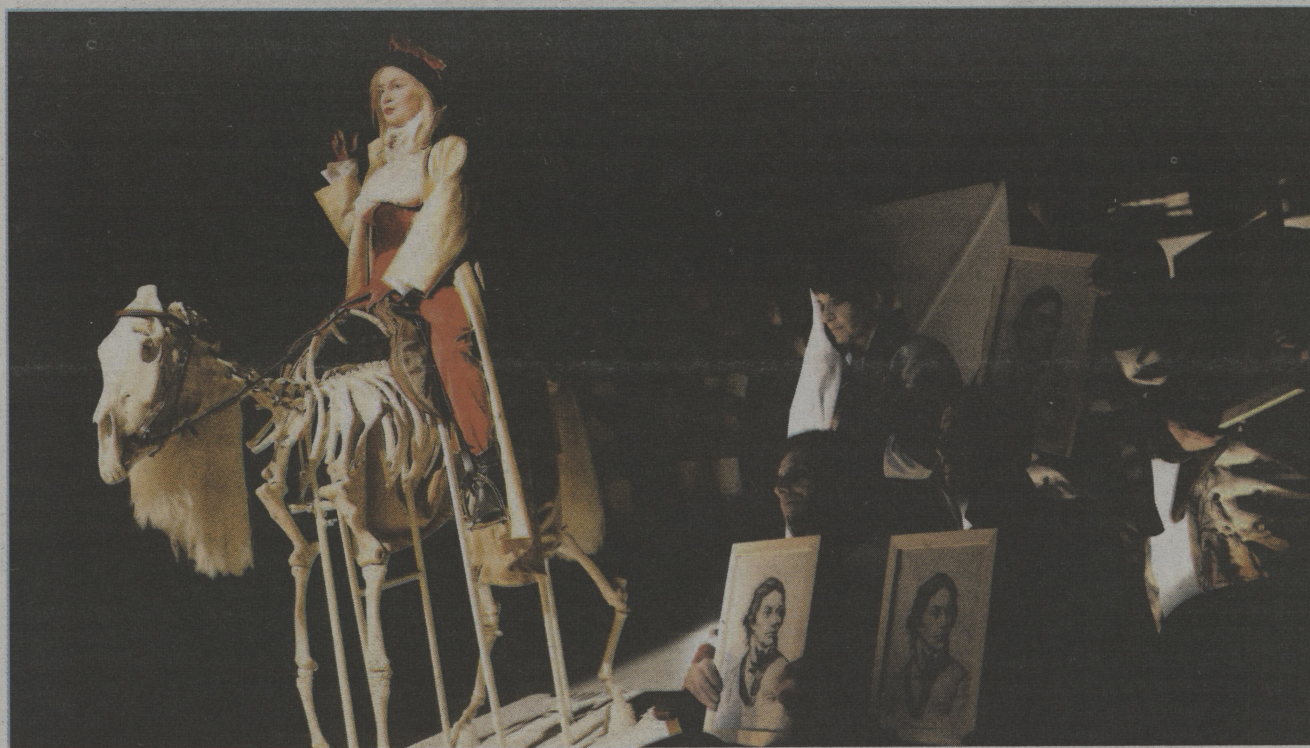


16 | 25 lutego 2010 | Polska Gazeta Wrocławska

Kultura

POLEMIKA Po zapowiedzi spektaklu „Berek Joselewicz” w Teatrze Polskim

Nos Kościuszki budzi spory

Krzysztof Kucharski
do działu literackiego Teatru
Polskiego we Wrocławiu

Premiera „dzieła” Zenona Parwiego „Rok 1794” odbyła się w roku 1915 w Teatrze Nowości-Miniature w Łodzi. Zasada jest taka, że nigdy nie pisz „nigdy”. Mea culpa. Po wojnie już tej sztuki nie wystawiano, co pewnie po lekturze każdemu uzmysłowi, dlaczego.

Rok 2007 nie był pasmem sukcesów Teatru Polskiego. Owo wyrwane z kontekstu zdanie napisałem po obejrzeniu: „Dziadów. Ekshumacji”, „Linczu”, „Don Juana wracającego z wojny”, „Zasnij teraz w ogniu” i „Śmierci podatnika”. Nieszczęsny „Juliusz Cezar” na tym tle wyróżniał się przynajmniej surowością. Z dalszej perspektywy wydaje mi się jednak reżyserską porażką. Rzecz jasna, każdy ma prawo się ze mną nie zgadzać.

Najbardziej nieprzyjemna jest w „liście” z ul. Zapolskiej insynuacja sugerująca, iż jestem antysemitą. Chcąc nieco zaintrygować czytelników, pozwoliłem sobie na żart konfrontujący zgrabny narząd węża Hali Rasiakówny ze szpiczastym nosem Kościuszki, stąd też na drugim planie pojawił się poeta i bard Cyrano z jeszcze bardziej szpiczastym nosem. Łatwo to sprawdzić w ikonografii, więc nie wiem, co Rasiakówna, Kościuszko i de Bergerac mają wspólnego z Żydami. Wiedzą to tylko autorzy tej nasiąkniętej żółcią insynuacji. Rzeczywiście, do premiery nie miałem pojęcia, że podobieństwa Rasiakówny do Kościuszki należy szukać w dużych piersiach, co zostało z inwencją wyeksponowane w przedstawieniu.

Komentarz redaktora o nosie aktorki świadomie lub nieświadomie wpisuje się w dyskurs antysemitki – twierdzą pracownicy działu literackiego Teatru Polskiego. „Nie wiem, co Rasiakówna, Kościuszko i de Bergerac mają wspólnego z Żydami” – odpowiada red. Kucharski

Dział literacki Teatru
Polskiego we Wrocławiu do
Krzysztofa Kucharskiego

Krzysztof Kucharski w krótkiej zapowiedzi zbliżającej się prapremiery „Berka Joselewicza” w reżyserii Remigiusza Brzyka (Berek na Kameralnej, „Polska-Gazeta Wrocławska” 2010 nr 40) popchnął aż trzy różnych rodzaju błędy.

Popierwsze, napisał: „Scenariusz wrocławskiej premiery powstał na kanwie nigdy nie wystawianej sztuki Zenona Parwiego „Rok 1794”. Nie jest to prawda. Sztuka była wielokrotnie wystawiana przed II wojną

światową, zniknęła natomiast z repertuarów po wojnie. Nasz spektakl anonsowany jest jako prapremiera, ponieważ powstał na podstawie utworu scenicznego Tomasza Śpiewaka z wykorzystaniem sztuk Parwiego i Jakuba Waksmana oraz dokumentów historycznych i innych tekstów.

Po drugie, Kucharski odniósł się też do wcześniejszej inscenizacji Brzyka, „Juliusza Cezara” – przekonując, że „okazała się klęską”. Przypomnijmy, że ten sam redaktor po premierze Juliusza Cezara napisał: „Juliusz Cezar» to, obok »Linczu«, najciekawsza premie-

ra za dyrekcji Krzysztofa Mieszkowskiego” (Kości zostały rzucone, „Polska-Gazeta Wrocławska” 2007 nr 295).

Po trzecie, wspominając Hali Rasiakównę, grającą w „Berku Joselewicza” Tadeusza Kościuszkę, redaktor ironizuje: „Cokolwiek to znaczy. Mogę jednak przysiąc, że nie zdecydował o tym kształt nosa. Gdyby tak było, już dawno zagrałaby Cyrano de Bergeraca”. Ten komentarz dotyczący przedstawienia ukazał się w wersji papierowej dziennika, nie ma go w wersji internetowej. Przypominamy jednak, że dotyczy on spektaklu, który od-

nosi się do żydowskiego pułku lekkiej jazdy, sformowanego przez Joselewicza w czasie insurekcji kościuszkowskiej i grany będzie na Scenie Kameralnej, gdzie od roku 1949 działał Dolnośląski Teatr Żydowski. Tym samym komentarz ten świadomie lub nieświadomie wpisuje się w dyskurs antysemitki.

Przedstawieniu Teatru Polskiego, którego prapremiera odbędzie się już w piątek na Scenie Kameralnej, przyświeca jednak inna idea – idea dobrej tradycji wspólnego życia Polaków i Żydów polskiego pochodzenia.